№ 55. Rok 1849. Piątek, 9 Marca.

Wychodzi codziennie prócz Niedzieli i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiej Nr. 117.

Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi ZłR. 4. — Miesięczna Złp. 6. — Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Wiedeń. — Zapewniają, że minister spraw wewn. wydał okólnik do wszystkich władz państwa polecając im, aby dzień 15 Marca, w którym cesarz Ferdynand obiecał ludom swoim konstytucyą, obchodzony był we wszystkich kościołach nabożeństwem, oraz modlitwami o szczęśliwe ukończenie konstytucyjnego dzieła

Kromieryż 3 Marca. (Korresp.) Oto dosłowna treść odpowiedzi ministeryalnej na interpelacyą pana Dylewskiego o język polski w szkołach obwodów wschodnich w Galicyi;

„Aby można dać odpowiedź na każde z pojedynczych pytań szanownego posła Lwowskiego, należy oznaczyć stanowisko, które ministerstwo w tym przedmiocie zajmuje

Szanowny poseł Lwowski mówi w swéj interpelacyi o Galicyi w ogólności, gdy tym czasem rozporządzenie w mowie będące, dotyczy wyłącznie wschodniéj części tego kraju, w przeważnéj większości przez Rusinów zamieszkałéj.

„Co do zachodniéj części Galicyi, zaludnionéj prawie wyłącznie przez Polaków, wszystkie pytania pana interpelantá przez się upadają. —

„Na uniwersytecie, tak jak we wszystkich innych zakładach naukowych w Krakowie zaprowadzona jest mowa polska, wyjąwszy kilka przedmiotów, które w łacińskiéj mowie się wykładają; tak dalece, że tymczasowi professorowie, powołani przez dawny rząd do Krakowa, jako nieświadomi języka polskiego, odwołani zostali. Równie w innych zakładach naukowych zachodnich obwodów Galicyi zaprowadzona jest, o ile to dotąd uskutecznić się dało, mowa polska w wykładzie; i tak aby tylko jeden przykład przytoczyć — w gimnazium Tarnowskim religia, historya naturalna, geografiie, historya i prawidła wymowy po *polsku*, łacina w 4 klasach gramatykalnych po części w niemieckim języku, i tylko matematyka w niemieckim języku dawaną bywa, ponieważ nauczyciel tego przedmiotu po polsku nie umie.

„Jeżeli się więc z jednéj strony zważy, żeby było niesprawiedliwie nauczycieli, którzy postępowaniem swojem nieokazali się niegodnemi posad swych, jedynie dla tego z miejsc usuwać, że nie posiadają w téj chwili takich wiadomości jakich przedtem od nich nie żądano, i na które przygotowani nie byli, jeżeli się z drugiej strony na to zwróci uwagę, że ministerstwo przy obsadzaniu lub przesadzaniu z posad naukowych zawsze to ma na oku, aby nauczycieli, nieznających mowy polskiéj, z kraju usuwać, a natomiast kadetry innymi, z tą mową obeznanymi obsadzać; to każdy przyznać musi, że narodowość polska w tych częściach kraju, gdzie liczba przeważa, najmniejszego powodu nie ma na postępowanie ministarstwa się uskarżać.

„Pytania szanownego posła Lwowskiego więc postępowania ministrów w tych częściach Galicyi dotyczą, na któro rozporządzenie ministeryalne w mowie będące się rozciąga.

„We wschodnich częściach kraju, w przeważnéj liczbie Rusinami zaludnionych, ministerstwo te same zasady co do narodowości ruskiéj w życie wprowadza, które mu w zachodnich częściach tegóż wzgląd na narodowość polską wprowadzać nakazuje; z tą jedyną różnicą, że zaprowadzenie mowy ruskiéj przy słabym dotąd rozwinięciu jéj literatury z wolna tylko postępować może. Aż do odpowiedniego wykształcenia narodowości ruskiej ministerstwo *status quo* utrzymać winno, i tylko naukę mowy ruskiéj jako przedmiot obowiązkowy we wszystkich naukowych zakładach wprowadzić za potrzebne uznało.

„Z tego stanowiska wychodząc ministerstwo na zapytania szanownego posła ze Lwowa następnie odpowiada:

1. pytanie. Z kąd wie ministerstwo że ludność ruska w Galicyi mowę polską bardziéj nienawidzi jak niemiecką?

Odpowiedź: Z tąd, z kąd ministerstwo o życzeniach każdéj narodowości innych krajów się dowiaduje, bo z podań od deputacyj i z petycyj. Narodowość ruska nie omieszkała używać tych środków od téj chwili, w któréj przez postanowienie ministeryalne z dnia 29 Września p. r. w prawach swych zagrożoną się ujrzała, a ministerstwu z téj strony mnogie prośby i zażalenia przedłożone zostały.

„Przyczyna, dla któréj Rusini na prowizoryum mowy polskiéj więcéj jak na prowizoryum niemieckiéj powstają, w tém leży zapewnie, że Polacy nawet istnienia narodowości ruskiéj zaprzeczają i prawa swobodnego rozwoju jéj odmawiają, gdy tymczasem narodowości ruskiéj z niemieckiéj strony wszelka sprawiedliwość wymierzoną będzie.

Że to przyczyną jest rzeczywistą, i że ministerstwo życzenia ludności wschodniéj części Galicyi zupełnie zadowolniło, dowodzą słowa, któremi rektor *magnificus* Dr. Tangl na czele Uniwersytetu Lwowskiego do nowego naczelnika kraju hr. Gołuchowskiego przemówił:

„Uniwersytet Lwowski, rzekł, zmienił swą istotną postać, stał „się *ruskim*, albo raczéj *niemiecko-ruskim* w tém znaczeniu, „że aż do wykształcenia mowy ruskiéj, mowa niemiecka tym „czasem za mowę naukową służyć ma. *Cały kraj z téj stro-„ny Sanu zanosi do ministerstwa dzięki za tak mądre rozpo-„rządzenie, w niém bowiem spełnienie słusznych swych życzeń „ogląda.*"

2. Pytanie. Gdyby nadspodziewanie, tacy odszczepieńcy się znaleźli, pytąm, czyli prawa ludności Galicyjskiéj, już dawniéj przez koronę Austryi zabezpieczone, i czy ogólnie inne podobne prawa ludności wschodnich części kraju naszego rząd obecny za ważne uznaje?

Odpowiedź. Ministerstwo J. C. M właśnie tém samém prawa ludności wschodnich części Galicyi ubezpieczyć sądziło, że przeważną większość ludności ruskiéj w tych obwodach z pod panowania rozporządzenia ministeryalnego wyjęło, które prawom tejże większości uwłaczało. Że zaś ministerstwo wcale nie ma zamiaru, słusznym życzeniom mniejszości mieszkańców, w tych okolicach żyjących, wsparcia swego odmawiać, dowodem tego właśnie postanowienie obecnego ministerstwa, przez p. Interpelanta powołane.

3 Pytanie. Czyli ministrowie J. C. M. obstają przy tém, żeby na gimnazyach i innych zakładach naukowych we Lwowie i na całym wschodzie Galicyi, gdzie wszystka młodzież szkolna po polsku mówi, nauki w mowie niemieckiéj, z uchyleniem polskiéj udzielano?

Odpowiedź. Za odpowiedź posłuży sprostowanie tego twierdzenia w dwóch punktach:

a) Nie zgadza się z prawdą jakoby wszystka młodzież szkolna na wschodzie Galicyi po polsku mówiła, co już z tego się okazuje, że zaraz w pierwszych miesiącach, gdy gimnazyum dominikańskie na polską stopę urządzono, blisko 50 uczniów toż gi-

mnazyum opuściło i do akademicznego przeszło, ponieważ wykładu polskiego zrozumieć nie mogli, a nawet z pozostałych 347 uczniów, 124 w części ruskiéj, w części niemieckiéj narodowości należy.

b) Że ministerstwo mowę polską ze szkół nie zupełnie usunęło dowodzi toż samo powołane jego rozporządzanie.

Pytanie. Co rozumie ministeryum pod równém uprawnieniem narodowości?

Odpowiedź. Pod równém uprawnieniem narodowości ministeryum rozumie, że to samo co się jednéj narodowości należy, każdéj innéj narodowości i w téj saméj rozciągłości udziela. Co zastósowawszy do Galicyi to ma oznaczać, że ministeryum narodowości ruskiéj w tych obwodach, w których zamieszka, też same swobody i prawa przyznaje, które przyznaje narodowości polskiéj w obwodach przez nią zamieszkałych.

5. Pytanie. Czyli narodowość w mniejszości między innemi narodowościami się znajdująca, żadnych w tym względzie praw nie ma; a jeżeli tak jest, na co się jéj zda równe uprawnienie.

Odpowiedź. Mniejszość narodu między innemi żyjącego nie ma prawa żądać, aby większość jéj życzeniem się powodowała. Dla tego rozkaz ministeryalny z 29 Września p. r. cofnięty być musiał, ponieważ tenże rozkaz większości narodowości ruskiéj mowę narodowości polskiéj, w mniejszości będącéj, narzucał. Atoli mniejszość narodowa, pomieszana z innemi ma prawo żądania, aby jéj wykształcenie w jéj mowie, bez ubliżenia prawom większości przystępném uczynić; dla tego nauka języka polskiego, na mocy uchwały ministeryalnéj przez pana Interpelanta powołanéj, we wszystkich naukowych zakładach wschodniéj części Galicyi jako przedmiot wolny zaprowadzona jest a na uniwersytecie Lwowskim wykłady prywatnych docentów tak w polskim jak w ruskim języku dozwolone zostały. Nakoniec na pytanie 6te, którego osnowę nie zupełnie pojąłem, mam zaszczyt odpowiedzieć, że staraniem rządu będzie, ażeby nietylko w zachodnich częściach kraju, ale także i we wschodnich, tak w urzędach jak w szkole język mniejszości, gdzie taż w znacznéj liczbie się znajduje, uwzględnić, co szczególniéj w zawodzie szkolnym dopiéro na mocy nowéj ustawy dla szkół publicznych wkrótce panom przedłożyć się mającéj uskutecznić będzie można.

To jest odpowiedź pana ministra spraw wewnętrznych. Zostawiamy każdemu z osobna ocenienie jéj treści, i objawionych w niéj zasad.

Na interpellacyą pana *Bilińskiego* o rozpisanie i pobór rekrutów bez zezwolenia, a nawet bez zapytania sejmu, pan Stadion następnie odpowiada: „Podług zasad większéj części państw konstytucyjnych ustanowienie siły wojskowéj co do liczby i rodzaju jest rzeczą władzy prawodawczéj, rozpisanie i pobór rekrutów zaś rzeczą wykonawczéj. Ilość siły zbrojnéj, zgromadzenie prawodawcze, podług praktyki wszystkich praw konstytucyjnych, równocześnie z budżetem państwa ustanawia, uchwalając wydatki, pod rubryką dotacyi dla utrzymania siły wojskowéj wyznaczonéj; do powołania obywateli wojskowo służyć zobowiązanych, władza wykonawcza zezwolenia władzy prawodawczéj nie potrzebuje.

„Chociaż określenie tych wszystkich praw z jednéj i z drugiéj strony dopiéro w konstytucyi nastąpić może; jednakowoż ministerstwo J. C. M. zgodnie ze zwyczajami i z duchem ustaw konstytucyjnych innych państw postąpić za obowiązek swój uznało; dla tego oznaczenie siły zbrojnéj w budżet państwa na rok 1849 umieszczone, Wysokiemu Zgromadzeniu przedłożyło.

„Wysokie Zgromadzenie wprawdzie nie podciągało jeszcze pod rozwagę etatu państwa we wszystkich jego szczegółowych rubrykach; atoli wotując kredyt nadzwyczajny 80 milion., uznało Wysokie Zgromadzenie deficyt, po największéj części z wydatków na siłę zbrojną wynikły, i na pokrycie jego zezwoliło. Ten kredyt Szanowne Zgromadzenie *mianowicie* do wystawienia odpowiedniéj siły wojskowéj zawotowało. Na téj podstawie i zgodnie z ustawami innych państw konstytucyjnych ministeryum niezaprzeczone prawo miało rozpisanie rekrutów nakazać. Ministerstwo nie mogło i nie powinno było ani chwili opóźniać rekrutacyi, wyłącznie do władzy wykonawczéj należącéj, ile że przy tak groźném zewnętrznem jak wewnętrznem położeniu monarchii austryackiéj, każde opóźnienie w tym względzie zdradą przeciw niéjby się nazwało; ile że konieczność ogłoszenia pospolitego ruszenia w Galicyi dla obrony kraju, zmobilizowania gwardyi narodowéj w okolicach granicznych Szlązka i Morawy; i smutne wypadki w Siedmiogrodzie dostatecznie o niedostateczności naszych sił zbrojnych świadczą; ile że wojna w Węgrzech dla przeprowadzenia równego uprawnienia narodowości przedsięwzięta, z energią do końca doprowadzoną być musi, a taż wojna przy konieczności obsadzenia tak obszernego kraju, podwójnych sił wymaga; ile że stosunki zewnętrzne tego są rodzaju, że Austrya, któréj całość na zewnątrz utrzymać, ministeryum za święty poczytuje obowiązek, — zbrojną i na wszystko przygotowaną być musi. *(z dz. C.)*

Niemcy.

Gazeta Frankfurcka ogłosiła notę kollektywną rządu pruskiego i rządów, jego zasady podzielających, wyliczającą zmiany jakie są wymagane dla ustawy Niemiec

Gazeta mnichowska zbija wieść, jakoby rząd Bawarski chciał odłączyć się od niemieckiego związku celnego.

Francya.

Z Algieryi niepomyślne otrzymano wiadomości: Arabowie w okolicy Maskary w zeszłym miesiącu napadli na 200 Francuzów, i wszystkich w pień wycięli. Z Tlemezenu ostrzegają o nieprzyjaznych zamiarach Sułtana Marokańskiego względem Francuzów, gdyż mocne oddziały Maurów, mianowicie jazdy już nadciągają ku granicy.

Rząd polecił, aby popiersie marmurowe Jenerała Bréa umieszczone było w muzeum wersalskiem.

Komitet sprawiedliwości Zgromadzenia Narodowego oświadczył się przeciw pretensyom spadkobierców Murata do summy 10 milionów, należnéj im od francuzkiego rządu.

Spodziewają się wyborów ogolnych do nowéj izby prawodawczéj na początku Maja, a zagajenia tejże izby w końcu t. m.

Xżna Belgiojoso wyjechała z Paryża.

Z okoliczności przejażdżki Prezydenta Rzeczypospolitéj do St. Quentin, na poświęcenie nowéj kolei żelaznéj, P. Rotschild wydawał dla niego śniadanie.

Zapewniają że syn Hieronima Bonaparte dla tego nie przyjmuje poselstwa w Madrycie, ponieważ nie chce opuścić Paryża, gdzie go zatrzymują uczucia przywiązania do Panny Rachel.

Poseł austr. w Paryżu P. Thom, zakomunikował rządowi francuzkiemu notę Xcia Szwarcenberga, domagającą się, aby Król Karol Albert zapłacił koszt wojny, ponieważ bez żadnego powodu attakował armię austryacką w Lombardyi, która go później zwyciężyła.

P. Trélat były Minister prac pub. złamał sękę.

Pod Briare (we Francyi) ogrodnik zasiawszy w Listopadzie r. z. nasienie grochu, zbierał już takowy przed Świętem N. Maryi Gromnicznéj w roku bieżącym.

Część drogi żelaznéj z Tours do Nantes, została otwartą.

Włochy.

W Rzymie i Florencyi gotowka prawie znikła; w obiegu widać tylko bony skarbowe po kursie przymusowym; lokatorowie nie są wstanie opłacić komornego.

Całe ciało dyplomatyczne wyjechało z Florencyi za oddaleniem się wielkiego Xięcia

Ministerstwo Sycylijskie podało się do dymisyi; jeszcze w końcu Stycznia r. b. wziął dymisyą minister skarbu Cordova; za jego przykładem, poszedł jego następca Amari.

Anglia.

Etat dla armii na r. b. podany jest na 6,142,211 f. st., to jest na 378,624 fst. mniéj niż w roku poprzednim.

Przewidują, iż Bank zniży stopę procentową, z przyczyny nagromadzenia się w Anglii ogromnéj massy gotówki.

Godność Opata katolickiego po 300 latach, przywróconą została w Anglii.

Holandja.

Konsystorz reformowany w Amsterdamie na przedstawienie swego prezesa, pastora Hewe, postanowił, aby w nabożeństwach publicznych dodane były modły o pomyślność Ojca Sgo.

Z Batawii donoszą 29 Grudnia: Wyprawa do Bali składa się z 6000 wojska; obiecują sobie z niéj skutek pomyślny

Z Kaatwyk w Holandyi donoszą: 18 z. m. o 8éj rano, podczas najniższego stanu upływu morza północnego, woda nagle nadzwyczaj wezbrała, i zalawszy wybrzeże, w dwie minuty późniéj, znowu upłynęła, zabierając z sobą łodzie do brzegów przywiązane. Mniemają, iż ten fenomen nastąpił w skutek podmorskiego trzęsienia ziemi.

Hiszpania.

W Buloń władza francuzka przyaresztowała kilku wychodźców hiszpańskich, zawikłanych w ostatnich zawichrzeniach Sewilli, zbiegłych z wysp Azorskich do Anglii, i mających zamiar na nowo wkroczyć do Hiszpanii.

W Barcelonie odkryto kilka starożytnych napisów rzymskich.

Turcya.

W blizkości „Scala nuova" zjawiły się statki korsarskie, które niedawno do szczętu złupiły statek grecki.

W okolicy Erzerum spadł śnieg niepamiętny: droga została tak mocno zasypaną, iż gońcom pocztowym musiano dodać eskortę 150 ludzi dla uprzątnienia śniegu. Rzeka Tygr zamarzła pod Mossulem, i przejeżdżano na niéj powozami, co tamże jest rzeczą niepraktykowaną.

ROZMAITOŚCI.

OGRODY I POECI.

(Ciąg dalszy)

Około jedynastéj przed południem, kiedy ogród uprzątnięto, jakby z platka wywinął, dano znać Metzlowi: iż Pan Hrabia z całym dworem swojem z humańskiego wyruszył pałacyku. Za chwilę przybędzie on oglądać po raz pierwszy tego roku to cudo, i jakiemuś rzadkiemu gościowi okazać je w całéj pełności, w całéj krasie wiosennéj;

— Puścić fontannę! puścić wielki wodospad! — krzyknął Metzel jakby dowodził bateryą.

I natychmiast wody zebrane w górnym stawie, puszczone, z podziemnym grzmotem leciały, kędy ich przemysł hidraulika skierował; leciały aby rozbić się o głazy w miliony kropel, w mgłę jesienną, aby w niebo strzelić kolumną i spłynąć brylantowym deszczem, aby wylać się w gładką szybę jak weneckie zwierciadło.

Grono przy dworze tulczyńskiego królika złożone z kilkudziesięciu osób, napełniło ulice parku. Sam pan przodkował wszystkim; z jednéj strony miał najpiękniejszą kobietę, zwieszającą się na jego ramieniu, a z drugiéj szedł jakiś siwy i poważny mężczyzna, za nimi grono młodych paniątek, kuzynki kuzynowie, artyści, kilka intrygantek i intrygantów francuskich poplecznicy z gotową szablą do obrony imienia i honoru pańskiego, rezydenci (rodzaj ludzi których zasługi tajemnica pokrywa), trefnisie uprzywilejowani: zasłużeni i zasługujący się dworacy, wreszcie mnóstwo przybyłych ze świata gości zwabionych otwartemi stoły i rozkoszami tulczyńskiego dworu.

Wszystkiem, co tylko przepych i zbytek wyszukać może błyszczało to grono. Widziałeś tam: powiewne pióra, koronki flandryjskie, szale z kaszemiru, śród mnóstwa brylantów, pereł, orderów pierścieni.

Wschodnia fantazya naszych magnatów lubowała się w takich przedmiotach; niejeden z nich jak paw jaki roztaczał ogon swego dworu, i pyszny stąpał, i dumnem okiem powodził zawieszał myśl na każdéj błyskotce, puszczał ją, że tak rzekę ze złotą nicią litego pasa, która nieginąc zawsze na wierzch wypływa; lecz drżał przed głębią, bo tam straszno i czarno a pan miałby noc bezsenną.

Ale pan Szczęsny jakże dziś wesoły! Pojrzyj na jego czoło! Ten zmarszczek, który je na pół przekrawywał, jakby w tem miejscu wbity był ćwiek myśli jakiéj piekielnéj, mózg wygryzającéj, zawieszonéj przed nim jak zasłona, wygładził się, a nawet i usta ze znamieniem dumy przyciągnęły się w uśmiech.

— Brawo Metzel! brawo! zawołał pan Szczęsny — dodałeś jeden jeszcze brylant do klejnotów mego domu i przyjaźnie uderzył go po ramieniu.

— To Fraskatki, Tiwoli, Carskie-sioło! — zawołały kobiety lubiące zagraniczne porównanie.

— To ogród Armidy! to raj odzyskany! wykrzyknął ów siwy, poważny mężczyzna szambelan Trembecki, a grono czcicielów muz jak echo powtórzyło za nim: To ogród Armidy to raj odzyskany!

— Nie, mości panowie! — przerwał dworny poeta, niby pochwytując się w błędzie — płaskie nasze aluzye do cudzych bogiń i bogów — i obrócił się do najpiękniejszéj kobiety: Bóstwo ogrodu przebywa tu między nami; za cóż niemamy powiedzieć najpiękniéjszej Zofii najpiękniejsza Zofijówka!

I najpiękniejsza kobieta lekko wachlarzem trąciła szambelana — poetę, jakby go pasowała na rycerza dworu miłości: i pan Szczęsny ścisnął go za rękę, jakby wiecznie chciał przykuć do progów swego pałacu.

— Trafnie się znalazł szambelan! co za dowcip! to Wolter polski! poklasnęły piękne dowcipy.

— Szambelanie! mówił półgłosem jeden z wytrawnych pochlebców, odciągając go na bok — teraz szambelanie pora z jakim rymem wystąpić, ugodziłbyś w myśl hrabiego.

— Wielkie dzieło unieśmiertelnić! — pochwycili bliżéj stojący.

— Zostać polskim Delilem! zawołali drudzy.

— Poetą dydaktycznym.

— Ja byłabym za sielanką — ozwała się jedna z dam sentymentalnych. Scenę n. p. dać w Arkadyi, wprowadzić alegorycznych pastuszków Medora i Angielikę; po tych gazonach skałach i strumykach rozpuścić owieczki, kozy....

— Owieczki! kozy.... piękny mi koncept! do ogrodu owieczki i kozy! aby pogryzły młode szczepy, i popsuły gazony wypielęgnowane takim trudem takim nakładem....

I całe zgromadzenie parsknęło głośnym śmiechem ze starego botanika — dworaka, nieznającego się na sielankowéj alegoryi

I całe zgromadzenie żartami, ucinkami, rzuciło się na człowieka, który nic w życiu, — nawet Sztuki rymotworczéj nie czytał.

Trembecki uradowany, że go przestano nagabywać o wiersze, już przemyśliwał jakby się odbić od tego grona, kiedy z niewymowną jego pociechą, kobieta, którą wziąłbyś za królową piękności, za czarodziejkę tych ogrodów, z okiem dużém, żywém jak bijące źródło, z ową białością która jakby spalona żarem krwi przypomina córki Wschodu, kobieta w lekkim stroju pasterki, ideał obrazów Teniera, sama niewinność złotego wieku, podała rękę poecie, mówiąc: — zgubiliśmy hrabiego, chodźmy go odszukać.

I poszli oboje. Trembecki wypudrowany, w sukni francuskiego kroju bogato haftem upstrzonéj, ze szpadą przy boku pełen słów słodkich i galanteryi wersalskiéj, jakiéj nabył na świetnych salonach pani Geoffrin, mimo lat siedmdziesięciu kilku, zdawał się odmłodniać obok tak uroczéj kobiety. Rzadkato grupa! Kawaler Lagarde de Messence, który swoją wyobraźnią francuską wystawił sobie tę parę w lat kilkanaście potem, jakże ją trafnie porównał do Malwiny, oprowadzającéj starego Ossyana po skałach Erynu! Ossyan, Malwina! Trembecki, Zofia fanaryotka! bard czwartkowych objadów, z gotowym rymem dla wszetecznicy północnej, do Naruszewicza w podróży kaniowskiéj, dla Zadunajskiego, dla wszystkich! — Ona miłośnica kupiona korcem złota, drapieżna jak szakal, wszeteczna jak wiek ośmnasty, Malwina! — Gdzież jeszcze

jedna strona obrazu? gdzie ślepa i rogata duma obok czołgającéj się podłości i zdrady? Gdzie afektacya dla sztuk pięknych i poezyi? dla sławy i cnót rzymskich? gdzie ojciec rodziny,* który na przyczołku swojego gniazda pisze złotemi głoskami ironii: Oby było zawsze wolnych i cnotliwych mieszkaniem! Gdzieżeś panie Szczęsny? — Stanąłeś tu, na szczycie skały, cały ten raj podesłał się pod twoje nogi, i w pysze swojéj tak dumasz! — »Oto ja powtórzyłem te dziwy. Czem słyną Carskie sioła, Wersale, Szenbruny, zgromadziłem w jednę Zofijowkę.« Ale czysz te drzewa, te skały, te wody powtórzą imie swojego twórcy potomkom? O nie! nieśmiertelności potrzeba skrzydeł poezyi! Sława założyciela Zofijowki, miłośnika sztuk pięknych, powinna by zagłuszyć szmer brudnego gminu!.... »Tak, bądź co bądź, poezya unieśmiertelnić mnie musi!...«

— Hrabio! szukamy cię. Trzeba szambelanowi wszystkie cuda naszego ogrodu pokazać; trzeba mu gwałtem wybić z głowy Puławy, i piękną stópkę Izabeli, o któréj z takim rozprawia zapałem.

— Nie w naszychto rilach, — ozwie sią Hrabia z ironiczno-pokorném uśmiechem; — tu nie płynie patryotyczna Wisła, tu niema świątyni pamiątek, która by jak prababka szeptała dzieje prapradziadów łamiących karki dla pięknego słowa: Ojczyzna!

— A jednak jest tu wszystko, — pochwycił Trembecki co zapomnieć każe o reszcie świata; są to pola elizejskie, na które się wchodzi nie pijąc ze zdroju Lety. Piękność Zofii wybija z pamięci wszystkie piękności: rozum, gościnność, możność gospodarza: wszystkie mądrości i hojne pyszne skąpstwo świata.

— Zbyt pochlebny kreślisz obraz szambelanie.

— Hrabio! mógłżebyś mię posądzić o nieszczerość?

— Nie! lecz o przesadę, właściwą pięknym dowcipom i wierszopisom.

— Gdzież dowód? —

— Sameś się wydał. Jeśli przyznajesz, że to są pola Elizejskie, za cóż tęsknisz za innym światem? za cóż wzbraniasz się przyjąć ofiarowanéj ci gościnności? Daruj mi szambelanie, ale nieuwierzyłbym, gdybym cię nieznał, że jesteś poetą, kiedy te wielkie obrazy, kiedy ta przyroda wypieszczona jak lalka, te alegoryczne świątynie, ten Olimp cały, — kiedy to wszystko ma tak mało powabu dla ciebie! Rozważ tylko, pół sławy w zysku, jeśli opiewasz to, co jest szczytne samo przez się; kto wié, Homer może dla tego tak słynie, że Achilesa śpiéwał.

— Ależ i Homer czasem się zdrzémał — dodał Trembecki z złośliwym uśmiechem, jakby chciał rozumieć: wtenczas, kiedy nie było co o Achilesie śpiewać; lecz jako przebiegły dworak wnet myśl obrócił, i dodał z westchnieniem: a ja już jestem drzémiącym Homerem!

— Obudzim cię, obudzim! Zasmakuj tylko w roskoszach mego dworu gaszącego przepychem dwory książęce; zostań z nami na zawsze, używaj, co mamy. Niebyłbym Szczęsnym, gdybym nie umiał uszczęśliwiać!

— Ach, hrabio! słów mi niestaje!... ależ zamiar mój dostania się do Warszawy, ależ chęć poświęcenia ostatnich dni życia na usługi ziomków; podźwignienie języka, wyobrażeń pracami historycznemi, którym się teraz poświęcam....

— Romanse, romanse, szambelanie! Co chcesz począć z Warszawą!? — to popiół, kupa gruzów; Rymnickoj niewieleco zostawił, a ty poeta salonów, chciałżebyś jeremiady rozwodzić? tobieżto porzucać ten raj ziemski, gdzie z berła naszéj Semiramidy wszystko sypie się jak z rogu obfitości! — Niedziwiłbym się innemu, alo tobie mój Trembecki... (*D.c.n.*)

Wiadomości Literackie.

W Księgarni Stan. *Gieszkowskiego* są do nabycia następujące dzieła:

Rozmyślanie o Męce Pana naszego Jezusa Chrystusa na każdy dzień ostatnich dwóch tygodni Wielkiego Postu, przez X. Boissieu z francuzkiego Złp. jeden gr. 15.

Organizacya pracy, przez E. Brezę, złp. 1.

Stan rzeczy w W. X. Poznańskiém, złp. 10.

System wolnego handlu i podatkowania, przez F. Hr. Łubieńskiego, złp. 6.

Nowe opowiadania, Johna of Dycalp. złp. 6.

W kraju i za granicą, powieść przez Wacława Mańkowskiego 2 Tomy, złp. 12

Rękopism znaleziony w Saragossie, romans wydany pośmiertnie z dzieł Hr. J. Potockiego, 6 Tomów, złp. 36.

O Chłopach, przez ***. Wydanie J. N. Bobrowicza, złp. 6.

Sprawy włoskie w związku z teraźniejszością, przez ***. zł. 6.

Manualik damski, czyli sposób odbywania paryzkiéj gotowalni etc. etc., przez Hrabinę Elizę de Celnart, złp. 6.

Dzieje kościoła bożego, od początku, aż do dni naszych, dla młodzieży, mianowicie szkół katolickich ułożone, złp. 3.

Liga i zasady demokratyczne, napisał Henryk Wodzicki, zł. 1.

Do delegowanych Ligi, napisał H. Wodzicki, złp. 1.

Przewodnik do rachunków etc., przez Józefa Lompe, złotp. 2.

Promemoria w sprawie nadwerężenia praw kościoła katolickiego etc. etc., złp. 1.

Pieśni burzy, przez A. Pankracego, złp. 2.

Przyjaciel dzieci do piérwszéj spowiedzi i komunii świętéj — przez X. J. Szuberta, złp. 1.

Homilie na niedziele całego roku kościelnego, miane w kościele katedralnym przez Dr. H. Förstera 1 Tom, złp. 8.

Nauczyciel, czyli Przewodnik chrześciański etc., z autora łacińskiego na język polski przełożony w Zgromadzeniu XX. Filipinów pod Gostyniem, złp. 5.

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 251.

CES. KRÓL. PREZES TRYBUNAŁU

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Celem dopełnienia wezwania JW. Prezesa C. K. Sądu Wyższego z dnia 28 Lutego b. r. do Nru 306, o przedstawienie kandydatów na Woźnego Audyencyonalnego Trybunału, — wzywa mających chęć otrzymania téj posady, aby w ciągu dni piętnastu stósowne podania z dołączeniem dowodów, uzdolnienie odpowiednie wykazujących, uczynili.

Kraków dnia 5 Marca 1849 r.

Prezes Trybunału
MAJER.

(1r.) Z. Sekr. P. *Burzyński*.

O milę od Miasta Krakowa, znajduje się Wieś z wolnéj ręki do sprzedania — o któréj opis jako téż bliższe wiadomości powziąść można w Księgarni W. *Gieszkowskiego* w Ulicy Grodzkiéj.

Redaktor: *Władysław Iżycki.*